

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie 3 przesyłki pocztowa 5 zł. — Dla odbierających piśmie na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Państwowej Nr. 61206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 224. Skrz. p. 6.  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odpowiedzialność za wyjątkami dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Reklamów nadawanych redakcja nie wstawi.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 50 gr. W tekście 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobnie ogłoszenie wiersz natyrowy 25 gr. \*ady dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zaręczalne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cytrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

## Czuwać i tworzyć!

Ze Śląska Opolskiego dochodzi nas głos wołający o pomoc dla Polskiego Gimnazjum w Bytomiu.

Leż nie jest to błaganie nieszczęśliwego, który w zachwyanym bycie żąda ratunku od społeczeństwa, lecz głos który nas musi napawać dumą.

Gimnazjum bytomskie wobec coraz większej liczby zgłaszających się brakło już pomieszczenia dla młodzieży przybywającej z Berlina Pomorza, Warmji i Westfalji. Dużo z młodzieży też przeważnie synów ludzi dzielnych i pracowników ofiarnych, nie znalazło przyjęcia z braku pomieszczenia w bursie, nadmierne już przepelnionej a co w roku przyszłym z powodu tworzenia nowej klasy 9-iej i połączonego z tem większego napływu uczni sprawą przedstawia się wprost katastrofalnie. W razie nieprzyjęcia ich do polskiej uczelni, młodzież ta będzie zmuszona zgłosić się do niemieckich szkół gimnazjalnych, co równa się stracie ich dla polskości. Zachodzi potrzeba wystawienia lub wynajęcia drugiego budynku w którym znalazłoby umieszczenie kilku dziesięciu nowych uczni.

Poza sprawą bytomską, wylania się i druga równie paląca sprawa. Jest nią potrzeba szkoły gimnazjalnej dla dziewcząt polskich po niemieckiej stronie. A chętnych i sprawnych nauk polskiej jest tam dużo i duża liczba się zatrąwa w niemieckich szkołach gimnazjalnych lub przestają na tamtejszej szkole elementarnej.

Jest to zatrała nie tylko jednostek, lecz całych rodzin polskich. Wiemy iż na uniwersytecie wrocławskim istniało przez lat wiele „Kół Studentów Polaków” lecz rezultaty były słabe.

Należeli do niego przeważnie Ślązacy, synowie rodzin robotniczych, bez zaprzeczenia poczuwający się do polskości i gotowi dla niej na ofary. Dobrego ducha utrzymała tam również garść Wielkopolan. Lecz mimo to jak wiadomo Górny Śląsk nie posiadał polskiej inteligencji i zasłużony, wielkiej duszy śp. dr. Rostek w Raciborzu, należał swego czasu do unitatów.

Sprawa przedstawiała się dlatego tak tragicznie iż młodzież Śląska po ukończeniu studiów i powrocie na ziemię swą rodzinną, która kochała bardzo gorąco, stała wobec niemożliwości zawierania małżeństw.

Młodzieniec taki wyrocy już poza sferą rodzinnego swego otoczenia, nie mógł zawierać małżeństwa z towarzyszką zabaw swych dziecinnych, córką sąsiedniej zagrody lub przyjaciółką swej siostry, bo dziewczęta te nie posiadały żadnego wykształcenia, stały na poziomie zwykłej szkoły elementarnej.

Do tego dochodził jeszcze brak kultury towarzyskiej i obyczajowej.

Młody lekarz, prawnik lub inżynier Ślązak spragniony był jakiegos zycia towarzyskiego, jakiejś wymiany myśli oddawanej we formie do jakiej przywykł przez lat kilka na wyższej uczelni w Wrocławiu.

Dawniejsi koledzy Niemcy, zaczęli go wciągać do różnych niemieckich stowarzyszeń czasami apolitycznych i na okno niby zupełnie niewinnych, lecz w których on wyraźnie odczuwał wyższość ponad tem, co znanem mu było jako polskie. Jakkolwiek do kultury niemieckiej z trudem przywykał lecz kultury polskiej nie znał, bo nikt mu jej nie przynosił. W duszy jego poczynął się tworzyć zamek. Korzystał z tego rodnym niemieckie, które młodzieńcze polską wciągały w swoje towarzysztwo, a rezultatem tego bywały małżeństwa zawierane z Niemcami. Różnica taka dla polskości już była bezpowrotnie przepadła, bo dom prowadzony był po

niemiecku, i rodziły się w nim Adolfy i Fryce, wychowywane przez matkę wrogo do wszystkich co przypominało polskosc pochodzenia ojców.

Wiemy iż w duszках takich ludzi odbywały się początkowo tragiczne procesy, zdobywali się czasowo na bunt i sprzeciw, lecz z czasem zacierali ich i la i miosa na morze niemieckie.

I właśnie przeciwko takim katastrofom przeciwko zagubieniu polskich inteligentnych rodzin w Niemczech powinniśmy wyżyć całą wolę i przeciwdziałać temu co działo się dawniej na terenie Górnego Śląska.

Jedynym ratunkiem i celem skutecznym, jest danie możliwości wyższego wy-

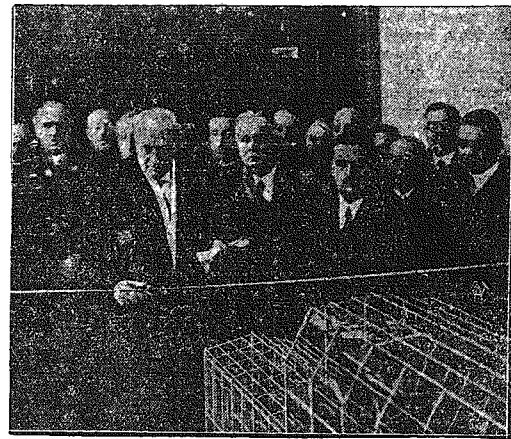
kształcenia kobietom polskim, na terenie Niemiec.

Dopóki tego nie usłuteczymy groźnam w wysokim stopniu niebezpieczeństwo, polegające na tem, iż polska młodzież gimnazjalna na terenie Niemiec po ukończeniu wyższych studiów, nie będzie w możności zakładania polskiej rodziny, tej twierdzy wśród każdego narodu.

Dochodzą nas słuchy, iż sprawa jest już przedyskutowana i oby rezultaty okazały się zwycięskie.

Potrzeba nie tylko czuwać, lecz i tworzyć!

(—) Helena Sołtysowa.



## Ołbrzymi szmugiel materiałów wojennych z Holandji do Niemiec

Paryz. — Tygodnik polityczny „Cri de Paris” ogłasza nowe sensacyjne szczegoly o tajemniczej podróży ołbrzymiej ilości materiałów wojennych zmagazynowanych od szeregu lat w Krimpen i w Maartenschock w Holandji. Jeszcze w marcu b. r. materiały w Krimpen zostały sprzedane niemieckiej firmie „Dokwerk Maateschappy. Wbrew układowi Francji z Holandją tranzakcja ta dokonana została bez powiadomienia rządu francuskiego. Dnia 11 listopada b. r. materiały wojen-

ne w Maateschappy zostały załadowane na statek „Rolfina”. Ładownię odbyło się pod nadzorem dwóch niemieckich agentów fabryk Kruppa, Polbe i Postermana.

Tygodnik „Cri de Paris” utrzymuje, że w Krimpen i w Maartenschock znajdowały się nietylko ołbrzymie ilości nowych łuf armatnich, lecz kompletne urządzenia fabryczne dla konstrukcji ciężkich dział.

## Ostatnie chwile doniosłych rozstrzygnięć międzynarodowych.

Paryz. — W następstwie dwóch wielkich wydarzeń politycznych ostatnich dni, a mianowicie wizyty włoskiego sekretarza stanu Suwicha w Berlinie i ministra Benesa w Paryzu, niepewna sytuacja polityczna przechyla się wyraźnie na korzyść Francji.

Głębokie milczenie, jakimi oficjalne sfery włoskie i niemieckie pokrywają konferencję Suwicha w Niemczech, pozwala przypuszczać, że rewizjonistyczna polityka Rzymu i Berlina przechodzi do defenzywy, nie uważając chwili obecnej za stosowną dla nowych sensacyjnych wystąpień.

Z drugiej strony zdecydowanie antyrewizjonistyczne stanowisko Francji i Małej Ententy, zdaje się skłaniać rząd brytyjski do powrotu do Genewy.

Równocześnie cała prasa paryska z półurzędowym „Le Temps” na czele stwierdza, że zbliżają się chwile decydujące dla przyszłości Europy.

Statut Ligi Narodów, klauzule militarne traktatów pokojowych, układ w Locarno, pakt czterech, wszystko to stoi pod znakiem zapytania.

Stanowisko Francji jest jasne, niepokojące natomiast pozostaje stanowisko, jakie zamierzają zająć Włochy.

Jeżeli prawda jest, to co dają do zrozumienia dzienniki włoskie, a mianowicie że Rzym storduje każdą politykę, która by nie szła po myśli paktu czterech, to przewiduje się tu, że Francja zamknie się w polityce sojuszu, nie pozostawiając

nadziei na żadne dalsze koncesje z jej strony.

## Echa katastrofy kolejowej w Poznaniu

Poznań. — Komunikat oficjalny dyrekcji kolei w Poznaniu, jaki w kilka godzin po katastrofie kolejowej został wydany, co do liczby ofiar jest nieścisły.

Liczba zabitych i zmarłych nie wynosi 10 osób, lecz tylko 8, zaś liczba ciężko rannych nie 11, ale 13 osób.

W liście zabitych znalazło się omyłkowo nazwisko Marii Lange i Jana Lyczkowskiego. Oboje nie zmarli, ale są ranni, a wciągnięcie ich na listę zmarłych nastąpiło wskutek fałszywego poinformowania władz kolejowych.

Biedna rodzina Tabaków utraciła w katastrofie dwóch synów, a trzeci odniósł ciężkie rany. Wszyscy oni byli uczniami gimnazjalnymi i

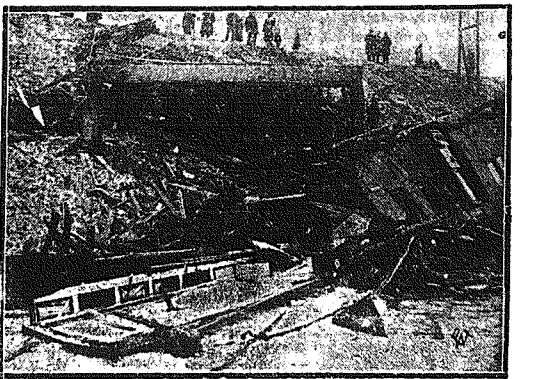
## Nastroj strajkowy

wśród urzędników francuskich rośnie. Paryz. — Rozgoryczenie wśród szerokiego rzesz urzędników państwowych z powodu uchwalenia przez komisję finansową senatu projektu rządowego ustawy skarbowej, która przewiduje obniżenie poborów urzędniczych, przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Organizacja zawodowa funkcjonariuszów pocztowych wystosowała do wszystkich swoich członków apel, aby każdy poczciarz trzymał się w pogotowiu, albowiem w każdej chwili może paść hasło strajku.

W licznych punktach stolicy, jak również na prowincji odbywały się burliwe wiece, na których mówcy wzywali zgromadzonych do walki przeciwko posunięciom rządu.

W Paryzu policja aresztowała około 400 demonstrantów, którzy z transparentami o napisach antyrządowych, wśród okrzyków, pochodem maszerowali przez ulice śródmieścia. Wrzenie wśród rzesz urzędników potęgaje się coraz bardziej.



Wstrząsająca katastrofa kolejowa w Poznaniu. Miejsce strasznej katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w płatek rano w Poznaniu. W katastrofie tej zginęło jak wiadomo 8 osób, kilkadziesiąt zaś odniosło rany i kontuzje.

miła granic. W chwili, gdy stała u stóp zmarłego syna Telefora, drugi jej syn konał na stole operacyjnym, a trzeci, ciężko ranny, przebywał w szpitalu św. Józefa.

Podobny los dotknął rodzinie asesora kolejowego Rojna z Gołęcina. Ojciec wraz z dwiema córkami wybrał się rano do Poznania, ojciec do pracy, a córki do szkoły. 10-letnia Juljana poniosła śmierć, druga przebywała jeszcze w szpitalu. Ojciec zmarł wkrótce po opatrunku. Przy zwłokach Juljany znaleziono list do gospodyni klasy, w którym matka tłumaczyła 2-tygodniową nieobecność córki z powodu grypy. Po dwu tygodniach dziecko po raz pierwszy poszło do szkoły i w drodze znalazło śmierć.

Rannych i zmarłych pomieszczono we wszystkich szpitalach poznańskich, które przez cały dzień były oblegane przez rodziny i krewnych ofiar. Wieczorem ukończono prace nad usuwaniem rozbitych wagonów.

Do Poznania przybyła komisja ministerialna z wicemin. Piasek, insp. komunikacji Eismondem, zast. nac. inz. Tuzem na czele. Komisja bada szczegółowo przy czynie katastrofy i w tym celu przesłuchuje wszystkich pracowników, którzy mieli styczność z katastrofą.

Pogrzebem ofiar katastrofy zajmuje się dyrekcja okręgowa K. P. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa we wspólnym kondukcje we wtorek o godz. 14-tej z kostnicy cmentarza miejskiego. Zwłoki zostaną złożone we wspólnej mogile na cmentarzu parafii św. Wojciecha.

Wina aresztowanego w związku ze straszną katastrofą kolejową nastawniczego Franciszka Wawrzyniaka nie ulega wątpliwości.

Sam przyznał się do tego, że widząc semafor zamknięty, a więc niewpuszczający pociągu na stację, przypuszczał, że semafor wskutek zamarnięcia nie działa, wobec tego postanowił błąd usunąć.

Gdy mu się to nie udało, zerwał plombę i przemocą podniósł ramę semaforu. Maszynista pociągu z Wronek, widząc wolny wjazd, nie zatrzymał pociągu.

Ta lekkomyślność Wawrzyniaka spowodowała jedną z największych katastrof w Polsce.

W wyniku dochodzeń zawieszony też został w czynnościach służbowych maszynista Walenty Niedzielski, który prowadził pociąg, jaki najeżdżał na stojący na torze drugi pociąg.

Stan rannych jest w dalszym ciągu groźny. Najgroźniejszy jest stan asystentki kolejowej Marii Lange oraz 8-letniej Zofii Rujna, której ojciec i siostra ponieśli w katastrofie śmierć. Kilku innym rannym grozi kalectwo.

## TELEGRAMY

### NOWY NIEMIECKI PROJEKT REWIZJI TRAKTATÓW

Londyn. — Wedle niepotwierdzonych dotąd wiadomości, nadzieję miał do Londynu nowy projekt niemiecki, domagający się rewizji traktatów w formie przywrócenia pełnej suwerenności niemieckiej i zrewidowania w tej kwestii punktów dotyczących układu lokarneskiego.

Jak wiadomo, traktat wersalski przewiduje demilitaryzację Nadrenji, podczas gdy układ lokarneski wzmacnia jeszcze te postanowienia demilitaryzacyjne.

### Rata długu wojennego

Waszyngton. — Departament stanu ogłasza, że Stany Zjednoczone otrzymały sumę 8.893.123 dolarów, jako częściową spłatę raty długu wojennego Wielkiej Brytanii, Włoch, Czechosłowacji, Litwy i Łotwy. Finlandia spłaciła przypadającą na nią ratę w całości. Francja, Polska, Belgia, Węgry i Estonia nie wpłaciły należnych od nich rat. Sumy, których płatność przypada w dniu 15 b. m. wynoszą 46.581.164 dolary na amortyzację długu oraz 106.371.473 dolary zaległych procentów. Do uregulowania pozostaje jeszcze ogółem, wliczając w to raty niewniesione w terminie 310.676.870 dolarów.

Londyn. — Rząd Wielkiej Brytanii przykazał do Waszyngtonu 7 i pół miliona dolarów, jako częściową spłatę przypadającą w dniu 15 b. m. raty długu wojennego. **GEN. O'DUFFY PRZYWÓDCA IRLANDZKICH FASZYSTÓW — ARESZTOWANY.**

Londyn. — Przewodniczący niebieskich koszul w Dublinie gen. O'Duffy zjawił się na zebraniu faszystów irlandzkich w miejscowości Westport w niebieskiej koszuli,

**DŹWIĘKOWE WINO „LUNA”**  
Przebojowa komedia genialnego komika **BUSTERA KEATONA**  
**BUSTER NAWARZYŁ PIWA**  
Najweselejszy film sezonu.

której noszenie zabronione zostało przez de Valera.

Policja otoczyła dom, w którym odbywało się zbranie i po zacieklej walce ze stawiającymi opór członkami organizacji niebieskich koszul aresztowano gen. O'Duffy i uprowadzono go, osadzając w miejscowym więzieniu.

## PROCES

### o podpalenie Reichstagu

Berlin. — Wniosek nadprokuratora w procesie lipskim wywołał silne wrażenie. Dzienniki ogłosiły żądanie prokuratora na naczelnych miejscach.

„Volkischer Beobachter” sprawozdanie swoje zaopatrzył tytułem: „Kara śmierci dla Torglera i van der Lubbe”, wstrzymując się pozatem od komentarzy. Zachowanie się Torglera — pisze „Berliner Tageblatt” — świadczy, że był głęboko wstrząśnięty. Torgler miał przy oczach, zachowywał się jednak spokojnie i był zupełnie opanowany. Zona Torglera, która była obecna na sali, zachowała się również z wielkim spokojem.

(Depesza piątkowa z Berlina uległa zniekształceniu, wskutek czego mowa jest w niej o zapadnięciu już wyroku śmierci na van der Lubbe i Torglera, gdy tymczasem było to tylko żądanie prokuratora).

Przedmiotem licznych komentarzy w łonie prasy zagranicznej są nadal końcowe słowa nadprokuratora, dotyczące Torglera, w których stwierdza on, że rozpra

wa główna nie wykazała na czem polega współzaliczanie Torglera, a pomimo to domaga się skazania go na karę śmierci. Po przemówieniu adw. Scuffitta, obrońcy Lubbego, obzerne przemówienie wygłosił w sobotę obrońca Torglera dr. Sack, domagający się uniewinnienia Torglera.

„Moskwa. — Cała prasa występuje w artykułami w obronie oskarżonego leadera partii komunistycznej niem. ekcj. Torglera, któremu grozi kara śmierci.

„Prawda” wyzywa do masowych wystąpień w obronie Torglera.

„Krasnaja Zwiezda” wyraża opinie, że los trzech komunistów bułgarskich na wet w razie uniewinnienia wydaje się na der niepewny.

Paryz. — Dnia 19 grudnia odbędzie się w paryskim Luna parku wielkie zgromadzenie, na którym 20 mówców domagać się będzie uniewinnienia w procesie lipskim Torglera i komunistów bułgarskich.

W przeydium zebrania zasiadzie m. in. matka Dymitrowa oraz Henri Barbusse i prof. Langevin.

Paryz. — Agencja Havasa donosi z Amsterdamu, że rząd holenderski zamierza wystąpić u rządu Rzeczy w razie skazania van der Lubbego na karę śmierci.

Rząd holenderski zwrócić ma uwagę na to, że czyn, którego popenienie zarzuca się van der Lubbe, został popeniony przezeń przed ogłoszeniem rozporządzenia, ustanawiającego karę śmierci za tego rodzaju przestępstwa.

### ANTYNIEMIECKA DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA W LONDYNIE

Londyn. — Przed gmachem ambasady niemieckiej w Londynie odbyła się demonstracja komunistyczna przeciwko procesowi lipskiemu. Ambasadę obrzucono kamieniami.

Policja rozprędziła tłum demonstrantów pałkami gumowymi.

# Z komisji budżetowej Sejmu

## Uzdrowiska państwowe i szpitale

Warszawa. — Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet uzdrowisk państwowych: zakładu higieny i szpitali. Dochody tych trzech rodzajów przedsiębiorstw wynoszą 6,786,40 zł., wydatki zaś 7,866,310 zł., deficyt zatem 1,079,850 złotych.

Istnieje pięć uzdrowisk państwowych, z których Busko-Zdrój, Ciecchocinek, Krynica i Szkoło stały się własnością państwa drogą sukcesji po rządach zaborczych, a Druskiénik zostały nabyte w r. 1929 z licytacji. Największym z nich jest Krynica, której dochód w r. 1929-30 przekroczył 2,300,000 złotych, w obecnym preliminarzu przewidywany jest tylko dochód — 1,605,030 zł. Referent budżetu pos. Dyboski (BB) podkreślił, że frekwencja gości w Krynicy dorównywała karlsbadzkiej.

W dyskusji pos. Rymar (Klub Nar.) za pytywał o losy nowego uzdrowiska państwowego w Burkucie oraz o cenę zakupu Druskiénik, zaznaczając, że państwo powinno starać się oddawać uzdrowiska w ręce prywatne. Objęcie Druskiénik przez Bank Gospodarstwa Krajowego nie powinno być precedensem na przyszłość.

Pos. Hołyński (BB) zwrócił uwagę na inwestycje, rozpoczęte, a niewykończone, jak np. nowy dom dokrojowy w Krynicy, gdy przytem jest dokonywany szereg innych inwestycji. Ten sam mówca poruszył zagadnienie taryfy kolejowej do uzdrowisk.

Na pytania, dotyczące uzdrowisk, odpowiadał wiceminister opieki społecznej p. Piestrzyński, twierdząc m. in., że prywatna gospodarka nigdyby nie mogła tyle zrobić w uzdrowiskach, ile robi państwo.

Głównym tematem dyskusji były ciężkie braki w zakresie szpitalnictwa. Przedstawił je pos. Dyboski zwłaszcza w odniesieniu do chorych umysłowo oraz zakaźnych. Opieka nad psychicznie chorymi niedomaga ze względu na brak łóżek. Oblicza się, że psychicznie chorzy stanowią 3 promile ludności, t. j. w Polsce około 100 tysięcy ludzi. Z tej liczby izolowanych powinno być 1 promille, t. j. 30 tysięcy ludzi. Tymczasem posiadamy za ledwie 14,773 łóżka dla psychicznie chorych. W ostatnim roku przybyło 700 łóżek, deficyt więc wynosi wiec około 15 tysięcy. Przepuszczalny przyrost łóżek w następnym roku wynosi około 600. Ten stan powoduje takie przepełnienie, że nie raz szpital obliczony na 600 łóżek mieści 900 chorych.

**PROSEK Z „KOGUTKIEM”**  
(ZKREŚLONO-NERWOSINI)  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BOL GŁOWY**  
MIGRENE NEURALGIE  
**BOLE ZĘBÓW**  
GRYPE, PRZEBIENIA  
BOLE ARTRETYCZNE  
STAWOWE, KOSTNE, I T. D.  
PROSZEKI TE WYRABIAMY I W POSTACI  
**TABLETEK.**  
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZEKÓW  
**Z „KOGUTKIEM”**

### W HISZPANJI ZUPEŁNIE ZGNECIONO-NO REWOLUCJĘ.

Paryz. — Havas donosi z Madrytu, iż w całym kraju zapanował już prawie całkowity spokój.

### CAŁY KOMITET REWOLUCYJNY W SARAGOŚCIE ARESZTOWANY.

Madryt. — W Saragoście wykryła policja archiwum iberyjskiego komitetu rewolucyjnego, w którym się znajdowały wszystkie szczegóły o organizacji ostatniego powstania. Dzięki temu zdolano aresztować cały komitet rewolucyjny. Dochodzenia policyjne doprowadziły następnie do wykrycia składu broni.

### DYMISJA GABINETU HISZPAŃSKIEGO.

Madryt. — Gabinet hiszpański podał się do dymisji. Tutejsze koła polityczne przypuszczają, że kryzys gabinetowy zostanie szybko zlikwidowany, zwłaszcza, że wypracowana już została lista przyszłych członków gabinetu, na której znajdują się nazwiska 7 radykałów, między innymi Leroux, tudzież dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, minister rolnictwa, finansów, jakoteż dotychczasowy premier Barrios.

### STO STATKÓW W UWIEZI ŁÓDŹ NA ODRZE

Berlin. — W dolnym biegu Odry około 100 statków, naładowanych węglem i innymi transportami do Berlina, utknęło w lodzie. Z Hamburga nadchodzi wiadomości o powrocie licznych okrętów z drogi do portu, celem doczekania się odwilży. Na Labie cała flotylla lodolamaczy pracuje nad usuniwaniem zatórow lodowych.

### J. E. NUNCJUSZ PAPIESKI MARMAGGI POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. — W sobotę powrócił z Rzymu do Warszawy J. E. ks. arcybiskup Franciszek Marmaggi, nuncjusz apostolski w Polsce.

### NARODZINY NOWEGO KARTELU!

Łódź. — W najbliższych dniach powstanie w Łodzi nowy kartel, a mianowicie krochmalny. W kartelu tym weźmie udział 15 firm.

### Trzymi-nulowe posiedzenie komisji granicznej Sejmu.

Warszawa. — Zwolane na piątek na godz. 5 po poł. posiedzenie komisji spraw granicznych trwało około 3 minuty i obrabowało się jedynie w ramach formalnych. Jak wiadomo, zwolania tego posiedzenia zażądało 11 członków komisji.

Przes komisji ks. Radziwiłł zwołał istote w myśl art. 76 regulaminu sejmowego posiedzenie, które odbyło się przy szczerze wypełnionej sali, przy czem oprócz członków komisji przybyło wielu wybitnych parlamentarzystów obu Izb nie należących do komisji spr. zagr. Reprezentantów rządu nie było.

Stwierdziwszy komplet, utworzył ks. Radziwiłł posiedzenie i wygłosił następujące oświadczenie:

„Dnia 11 grudnia b. r. 11-tu posłów, członków komisji wytosowało do mnie pismo z powołaniem się na art. 76 regulaminu obrad Sejmu z prośbą o zwolnienie posiedzenia komisji.

Otóż, jak to pismo doszło do mojej wiadomości? Przedewszystkiem za pośrednictwem prasy. Z tego wnioskuje, że musiało ono być oddane prasie, nim doszło do mnie. Ten sposób komunikowania się członków komisji ze swym przewodniczącym uważam za niezwykły i chciałbym skonałtować, że nie ja, ale panowie ten zwyczaj wprowadzają i chciałbym zaznaczyć, że te zwoływania są mi obce, są nie sympatyczne i będę stosował się do nich tylko w wypadku, jeżeli będą mi przez panów narzucone.

Konstatuję, że s ubiegłej sesji nie go-







# Wspomnienia z wycieczki do Lwowa

W dniu 9 bm. wyjechała do Lwowa wydziałka z licząca 17 osób, złożona z uczniów i uczulek Szkoły Handlowej Stow. Kupców Polskich w Częstochowie, pod przewodnictwem p. prof. D. Berlingowej.

Celem wycieczki było zwiedzenie zabytków Lwowa i wzięcie udziału w uroczystościach 15-ej rocznicy niepodległości, jakie się tam w dniu 11 listopada odbywały.

Wyjazd nastąpił w czwartek o godz. 4 rano. Po blisko 3-ch godzinnej podróży wycieczka znalazła się w Krakowie. Po krótkim śniadaniu poszliśmy zwiedzać miasto. Jako pierwszy zwiedzono pomnik Grunwaldzki wystawiony w r. 1910-ym, z okazji 500-lecia rocznicy zwycięstwa Jagiellów nad Krzyżakami. Później zwiedziliśmy Sukiennice, Rynek Krakowski, kościół św. Wojciecha który jest najstarszym w Polsce i kościół Mariacki.

Wreszcie udaliśmy się na Wawel. Po zwiedzeniu Grobów Królewskich, Kaplicy Zygmuntowskiej, oraz murów zamkowych udaliśmy się na Planty. Wreszcie poszliśmy na obiad i w krótkim czasie udaliśmy się na stację.

O godz. 11 nastąpił wyjazd do Lwowa gdzie przybyliśmy na godz. 10 wieczór. Na dworcze powitało nas kilku delegatów Komitetu Obywatelskiego, oferując swe usługi. Przydzielono nam przewodniczką i udaliśmy się do Cytadeli na tymczasowy nocleg.

Po smacznej przepanej nocy, udaliśmy się rano do koszar 6-go Dyonu Samochodowego Cieszarowych, gdzie otrzymaliśmy stałe kwatery. Po bardzo miłym przyjęciu i śniadaniu, pojedliśmy tramwajem do parku Stryskiego, gdzie zwiedziliśmy słynną Panoramę Racławicką, malowaną przez Kossarę i Stykę, tereny Targów Wschodnich i radiostację lwowską.

Obiad zjedliśmy w koszarach 6-go Dyonu Sam. Ciej., potem udano się na zwiedzanie miasta. Wreszcie wieczorem byliśmy w Teatrze Wielkim, w „Weselu” Wysockiego.

Po tak miłej spędzonej nocy, udaliśmy się na spoczynek. Rano, uczelnio nasi rozegrali z wycieczką z Łucka (Wołyń) mecz w koszykówkę, wygrywając 14:2. Po czym spożyto śniadanie i udano się na uroczystości związane z 15-leciem „Odzyskania Niepodległości” i bohaterkiej obrony Lwowa. O godz. 11, odbyła się na Placu Halickim defilada; na czele kroczył kładeł lwowski Szkoły Kadeci, niezliczona ilość hufoców, szkolnych, harcerzy obrony Lwowa ze wszystkich stron Polski, wszystkie rodzaje broni, korporacje akademickie P. W. żeńskie i męskie. Powszechną uwagę zwracał oddział kłobiat na koniach, ubrany z fantazją, przedelfowany przed zgromadzonemi tłumami publiczności.

Po defiladzie wycieczka udała się do koszar, gdzie już czekał na nią smaczny obiad. Dowiedziliśmy się także o przyjeździe wycieczki łódzkiej która zamieszkała w tych samych koszarach. W dniu tym zwiedziła także wycieczka cmentarza obrońców Lwowa, położony na Łyczakowie. Jest to jakby żywa pamięć bohaterstwa czynów Orła lwowskich. Co krok spotyka się nagrobki dzieci w wieku lat 13, które życie swoje niosły w ciężkich warunkach. Cmentarz Lwowa stanowi osobną całość. Kosztem miasta wybudowano na nim wspaniałe katakumby, w których spoczywają szczytki przeszło stu bojowników o wolność Lwowa. Obkłami jest bardzo ładny pomnik dla amerykańskich żołnierzy, którzy w ciężkich dla Lwowa czasie pospieszyli samo-rzędnie z pomocą. Nad katakumbami wznosi się piękna kaplica, w której są odprawiane nabożeństwa. Na cmentarzu obrońców Lwowa spoczywają szczytki kilku generałów którzy walczyli o wolność jego, między nimi gen. Iwaszkiewicz, który położył waleczny i wspaniały cios na cmentarzu Ukraińców w Lwowa.

Na cmentarzu Łyczakowskim są także groby: Konopnickiej Zapskiej i Ordona, które przy sposobności zwiedziliśmy.

Wracając z cmentarza podziwialiśmy rzędnice i piękne iluminowane miasto i tłumy zalegające ulice. (Zjazd obcych do Lwowa wyniósł w tych dobach 300 000 osób).

W koszarach brałmy udział w uroczystościach 15-lecia niepodległości i w dniu 11 listopada w kościele św. Wojciecha. Wspaniałemu wystawieniu

dziele 8-mej zabawa się skończyła na rozdanie się z uczestnikami wycieczki z Łucka i Łodzi i urządziliśmy w świetlicy oddanej na nasz użytek tancówkę. W miłej atmosferze przeciągnął się ten urządzony przez nas wieczór towarzyski do 11 godzin, potem wszyscy udaliśmy się na spoczynek. Ostatni dzień pobytu we Lwowie; niedzielę postanowiliśmy poświęcić na zwiedzanie miasta. Zwiedziliśmy Uniwersytet Jana Kazimierza, stary Uniwersytet Województwa, Pałac arcybiskupa rzym. - kat. wszystkie ważne świątynie, jak: katedrę obrz. rzym. - kat., katedrę obrz. ormiańskiego kaplice Boimów, starożytna i sławna ze swych rzeźb kościół OO. Dominikanów, OO. Karmelitów, oraz wiele starych zabytków. Zaliczyć do nich należy przedewszystkiem: starą cerkiew wołoską przy ul. Ruskiej, oraz dawny arsenał. Byliśmy także na kopcu Unia Lubelskiej z którego roztacza się piękny widok na panoramę Lwowa - i w kamienicy króla Jana III Sobieskiego, zamienionej na muzeum z tych czasów. Znajdują się tam mnóstwo rozmaitego broni palnej, czołwaczy, żabek budżynów itd.; w jednym z pokoi zauważyliśmy 2 sztandary zdobycie na bolszewickich w r. 1920. W muzeum tem znajdują się bardzo wiele portretów ówczesnych całej rodziny króla Jana III, oraz meble, z których korzystał król gdy przejeżdżał do Lwowa. W drugiej części domu mieszczą się wystawa obrazów Sochaczewskiego, przedstawiających bohaterów Polaków na Sybirze. Na zakończenie zwiedziliśmy nasz i rynek z 4 studniami artezjskimi i poczem udaliśmy się do kina, na bezpłatny seans. — Słowo wrępnie wygłosił kadet lwowski szkoły kadetów. Po skończonym filmie pojedaliśmy do koszar, na obiad. Po południu zaczęliśmy się przygotowywać do odjazdu. Nakoniec wieczorem po pożegnaniu się z pozostałemi wycieczką i wojskowymi, oraz po złożeniu podziękowania p. pułk. Damskiemu za serdeczne przyjęcie i gościnę udaliśmy się na stację. Bardzo serdecznie pożegnał nas z nami wycieczka z Łucka, oraz szef Dyonu Samochodowego który odprowadził nas na stację. Dworzec i Krzyż Obróńców Lwowa, którym dworzec jest udekorowany były rejsiście iluminowane.

O godz. 10:55 wyjechałmy do Krakowa o 7:30 rano. Czas, który nam pozostał do następnego podjazdu w stronę Częstochowy poświęciliśmy na zwiedzenie kościoła na Skałce, w których spoczywają zresztą wielu poetów i pisarzy polskich. Spoczywają tam między innymi: Wyspiański Pol, Kraszewski i wielu in. Wreszcie o godz. 11 odjeżdżaliśmy do Częstochowy. Ogółem wycieczka trwała 5 dni.

Na zakończenie należy podkreślić gościnność IV Dyonu Samochodowego, który zapewne bezinteresownie udzielił nam noclegów wygodnych czystych i ciepłych Zakosztowaliśmy wszyscy życia koszarowego, jedząc z menażek i delectując się dobrym chlebem żołnierskim.

Spółczelność lwowska okazała nam na każdym kroku moc sympatii tak, że bardzo chętnie wybrałbyśmy się do Lwowa, na wiec nie lub w lecie by zwiedzić do kładniej jego piękne okolice.

### Uczestnik.

### Działo elektryczne

bronią przyszłości.

Nośność dział jest zawsze największą troską konstruktorów sprzętu artyleryjskiego. Prace nad zwiększeniem jej szły w kilku kierunkach, a więc: wydłużano lufy, tworząc ciężkie działa morskie, ulepszano pociski, nadając im odpowiedni kształt, zmniejszającą szkodliwe działanie oporu powietrza, wreszcie starano się o dobór odpowiedniego materiału lub buchuwego, któryby mógł nadać jaknajwiększą szybkość początkową pociskowi, t. j. szybkość, z jaką pocisk opuszcza lufę.

Pierwsze dwa czynniki, t. j. długość lufy i kształt pocisku, aczkolwiek mają pierwszorzędne znaczenie, nie są jednak kwestią najważniejszą, tembardziej, że w tym kierunku osiagnęto prawie maksimum możliwości, a decydującą rolę ma szybkość początkowa pocisku. Im większa jest ta szybkość, tem większą dostaje pocisk, a więc i nośność dział. Dla celów wojennych Stosowaniu

zbyt różnych materiałów wybuchowych. W tym celu używa się różnych materiałów wybuchowych.

## Kupiec sprawdza pieniądze

— sprawdzaj i Ty markę żarówkę, którą kupujesz. Tylko światowej sławy marka doje gwarancję minimalnego zużycia prądu i dużej wydajności światła — żądaj więc tylko żarówek

# TUNGSRAM

stoi na przeszkodzie wytrzymałość lufy działa. Zresztą nie wszystkie obecnie na wet najniebezpieczniejsze materiały wybuchowe dają się do tego celu stosować.

Ten wzgląd skierował konstruktorów artyleryjskich w inną dziedzinę, najbardziej zresztą nowoczesną, mianowicie w dziedzinę elektryczności. Po całym szeregu doświadczeń i badań udało się stworzyć prototyp dział elektrycznych, t. j. dział, w którym czynnikiem wyrzucającym pocisk z lufy jest elektryczność. Szczegóły tego domniemania wynalazku ze zrozumiałych przyczyn trzymamy w ścisłej tajemnicy. W każdym bądź razie przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych na modelach próby dały zdumiewające wyniki.

Podobną nośność takiej elektrycznej armaty, i rzecz ważna, bezgłośnie strzelającej, jest tak wielką, że słynne niemieckie „Berth” z woju światowej wyjąda się niewinnemi działkami z czasów króla Jana Kazimierza. Naogół w fachowych sferach panuje przekonanie, że działo elektryczne już w niedalekiej przyszłości wyruguje prawie zupełnie działo obecne.

Naturalnie nowe działo, aby stać się zupełnie dostosowane do celów praktycznych, musi przejść jeszcze cały szereg przeróbek i ulepszeń. Ma jednak taka elektryczna armatura jedną ujemną cechę, mianowicie potrzebuje własnej elektrowni. Z natury rzeczy działo te mogłyby być ewentualnie użyte tam, gdzie są źródła energii elektrycznej, co w wyniku tworzyłoby broń mało ruchliwą, lub też należałoby wozić ze sobą małe polowe elektrownie, co również nie jest wygodne.

### Jak p. Chana Skórkowa

wywlasczyła meża z majątku.

Do warsz. urzędu prokuratorskiego wpłynęło oskarżenie i niejakiego Dawida Skórki, przeciwko żonie jego Chanie, z pierwszego małżeństwa Szwarzowej. — Skórka był właścicielem magazynu jubilerskiego przy ul. Kruczej.

Po 15-letnim pożyciu małżonkowie postanowili sporządzić akt intercyzy. Po nważ Skórka miał wierzyćeli, zgodził on się za namową żony na sporządzenie aktu intercyzy, opiewającego na 150,000 złotych.

Po otrzymaniu aktu Skórkowa zaczęła maltretować meża, usunęła go z magazynu, a następnie wyrzuciła z domu. Skórka popadł w skrajną nędzę i zamieszkał w kłociku w przytułku.

Tymczasem Skórkowa wystąpiła do sądu o separację i o zwrot rzekomo wniesionej przez nią sumy posągu w wysokości 150,000 złotych. Jako miejsce zamieszkania meża podała Skórkowa sklep jubilerski, który sama władała.

W ten sposób wszystkie wezwania sądownie skierowane do Skórki przychodziły na ręce Skórkowej, która oczywiście meż nie zawiadamiła. Skórka nie wiedząc nic o sprawie nie był w stanie bronić się. Zapadł wreszcie wyrok zaoczny, przysądający Skórkowej całe powództwo. Wyrok ten następnie uprawomocnił się i Skórkowa wystawiła magazyn jubilerski na licytację, na której sama go nabyła.

Zupełnie przypadkowo dowiedział się Skórka o całej sprawie i zwrócił się o pomoc do adw. Karnioli. Obecnie Skórkowa została pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

(—) Jak Joseph Bak zamknął komornik w kuchni. Z Warszawy donoszą: Do mieszkania pp. Baków, właścicieli detalicznego składu zabawek na Nalewkach, przyszedł komornik w celu dokonania zajęcia.

17-letni syn Baków, chcąc uniemożliwić komornikowi wykonanie czynności, wypchnął go z pokoju do kuchni i zamknął na klucz.

Na dodatek Joseph Bak drażnił się jeszcze z zamkniętym wołając: „zyg, zyg, marchewka”. Komornik przesiadłszy w zamknięciu około godziny, zanim nadziedził ktoś z domowników i uolnił go.

Komornik wezwał policjanta, który spisał protokół, w wyniku którego Joseph Bak stanął przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary jedynie ze względu na młody wiek oskarżonego.

(—) Katastrofa autobusowa. Autobus, prowadzony przez szofera Kaczołkę, na skrzyżowaniu Opatówkiem a Kaliszem rozbił się, wpadłszy na drzewo przydrożne, szofer bowiem ratownie skręcił, chcąc minąć wóz ciężarowy. Z półtora pasażerów trzy osoby odniosły ciężkie rany i odwiezione zostały do szpitala św. Trójcy w Kaliszu. Szofer wyszedł bez szwanku.

### Co kupić na gwiazdkę?

Ukazała się już oddawna oczekiwana trzecia powieść z cyklu „Ani z Lechickich pól” Marii Dunin-Kozickiej: „MIŁOŚĆ ANI str. 408 w barwnej okładce St. Norblina kl. 8, w opr. 9,60, Wydawnictwo Domu Książki Polskiej.

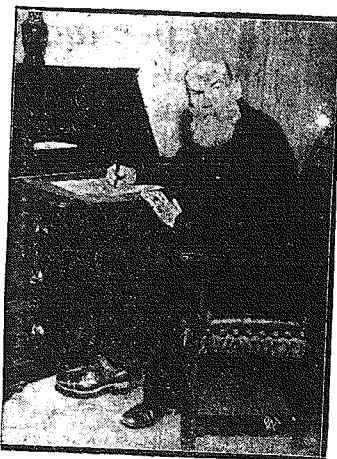
„Miłość Ani” jakkolwiek jest dalszym ciągiem losów „Ani z Lechickich pól”, stanowiąc swobodną powieść, przeznaczoną dla starszych paniełek i dorosłych. Ania bowiem jest w tej powieści najprzedziśnią dziewczynką w Grenoble a następnie pracowniczką instytucji społecznych w Warszawie aż do dnia ślubu z ukochanym człowiekiem. Tem powieści są: życie młodzieńcze akademickie, stosunki społeczne w Polsce w ostatnich latach, opieka społeczna i codzienna stała praca na różnorodnych posterunkach. Na tem ciekawem tle, rzadko tak wszechstronnie ujętym w powieści rozwija się miłość Ani, najpierw tragiczna a następnie piękna, promienna i radośnie, doprowadzająca dwoje zakochanych do ołtarza.

Ta trzecia powieść o dziejach Ani jest najlepiej opracowana zarówno w konstrukcji jak i w treści należy więc oczekiwać, że skoro pierwsza dwie powieści były wprost entuzjastycznie przyjęte przez „Poradnik Biblioteczny Zjednoczenia Organizacji Oświatowych” to tembardziej „Miłość Ani” będzie miała powodzenie, jako interesująca i bardzo pożyteczna, wiewie dla wszystkich. Piękna wizualizacja na okładce St. Norblina doskonale jest szarmonizowana z treścią.

## Z KRAJU

(—) Skok z mostu do Wisły. Z mostu Kierbedzia w Warszawie skoczył do Wisły po stronie warszawskiej, gdzie ciężnie się niezamarznięty pas nadbrzeżny z powodu odniewy ciepłej wody z elektrowni jakiś 30-letni mężczyzna w czapce cyklistowskiej. Desperata porwał nurt pod łód i ślad po nim zaginął.

(—) Tragedja rodziny mieszczanekkiej. We Lwowie istniała od przeszło 100 lat,



Zgon syna Tolstoja.

W Newhaven w stanie Connecticut zmarł przy wyższym 68 lat hr. Ila Tolstoj, syn znakomitego pisarza rosyjskiego.

## Ze świata

(X) **Automatyzacja Pima w Rosji.** W Leningradzie wybudowano radiostację, która odbiera automatycznie informacje meteorologiczne i w ten sposób podaje dalej. Stacje tego typu mają być wybudowane w słabo zaludnionych prowincjach północnej Rosji i Syberji. Rosja należy do szeregu krajów o najbardziej rozwiniętej i gęstej sieci radiostacji. Posiada ona stację nadawczą o mocy 500 kW, cztery stacje o sile 100 kW, każda, jedna o 36 kW., jedną o 25 kW., sześć po 20 kW., dziesięć stacji o 10 kW. oraz większą ilość stacji i sile poniżej 10 kW. Ogólna siła nadawczych stacji w Rosji wynosi 1,444 kW. Obecnie zaś planowana jest budowa olbrzymiej stacji o sile 1,200 kW.

## Jakiem światłem świeci ziemia?

Ziemia nasza świeci w przestrzeni kosmicznej, jak wiele z tych planet, które oglądamy co wieczór na niebie. Światło to przecież nie jest własnym światłem ziemi, lecz odbiciem światła słonecznego. Odbijając światło słoneczne, wysyła je ziemia dalej w przestrzeń kosmiczną, a w pierwszym rzędzie oświetla ono naszego satelitę — księżyc.

Jeśli przyjrzymy się księżycowi w noc jasną, bezchmurna, gdy jest on w pierwszej kwadrze, spostrzemy nawet gołym okiem, iż posiadała powierzchnia księżycy jest oblana słabym, szarawym światłem. Jest to właśnie światło wysyłane przez ziemię. Badanie promieni świetlnych wysyłanych i odbijanych

przez ziemię ukazuje w spektroskopie barwę ich niebieską. Tak więc ziemia świeci w przerwach jako gwiazda niebieskiego koloru i taką przedstawiałyby się oko człowieka, któryby mógł wznieść się ponad powierzchnię globu naszego o kilka tysięcy kilometrów.

Ponieważ powietrze rozrzedza się coraz bardziej, im wyżej sięgamy, a poza stratosferą są już tylko lekkie, niezwykłe rozszerzone gazy, więc światło wysyłane przez ziemię rozchodzi się wachlarzowo w przestrzeni międzyplanetarnej i gdyby można było oglądać ziemię z dystansu kosmicznego, przedstawiałaby się ona jako ośrodek świetlny, ciągnący za sobą wachlarzowaty ogon promienisty wzorem komety. Jeśli w przyśrodku zaistnieje możliwość podróży w stratosferze dzięki postępom i zdobyciom techniki, będziemy mogli na własne oczy oglądać zjawisko, o którym dzisiaj dają pojęcie tylko analogie wysnute przez fizyków i astronomów. Or.

(X) **7 milionów wolt napięcia.** W Instytucie technologicznym w Dartmouth (Massachusetts USA.) udało się fizykom amerykańskiemu prof. R. J. van den Graaf, wytworzyć po raz pierwszy w dziejach fizyki współczesnej prąd elektryczny o fantastycznym napięciu 7 milionów wolt. Prąd ten wytwarza między innymi jako elektrody dwoma kulami aluminiowymi o średnicy 5 metrów każda iskrę o 14 metrach długości. Wyładowanie następuje przy wstrząsach między kulami. Doświadczenia prof. van den Graafa mają głównie na celu zbadanie skutków oddziaływania tak silnych wyładowań na atomy, oraz na strukturę różnych pierwiastków chemicznych.

(X) **Największy port lotniczy Europy.** Kosztem 40 milionów łrów buduje rząd włoski olbrzymi port lotniczy pod Medjanem. Port ten będzie największym na kontynencie europejskim. Budowa jego ma być ukończona w ciągu trzech lat. Obok lotniska dla startu i zwrotów aero-

planów zwykłych, port medjołański będzie posiadał też specjalny basen do wylądowania hydroplanów. Obecnie buduje się też autostradę oraz linię tramwajową, które połączą port z miastem. W ten sposób Medjolan będzie posiadał obok największego dworca kolejowego w Europie i największy port lotniczy.

## Czy wiecie, że...

...najsilniejsze teleskopy o otworze 2,5 metra stwierdzają, że najdalsze mgławice odległe są od nas o 140 milionów lat świetlnych.

...jeden pies na dziesięciu ludzi przypada w Anglii, gdzie psów znajduje się ogółem 4 miliony, a w tem 250,000 psów rasowych. Jest więc Anglią krajem o największej liczbie amatorów psów, ale za to i dochody jej z podatku od psów sięgają 20 milionów funt. szterl. rocznie.

### Samotnik.

A. — Tesknie za samotnią, gdziebym przez cały dzień nikogo ani widział, ani słyszał.

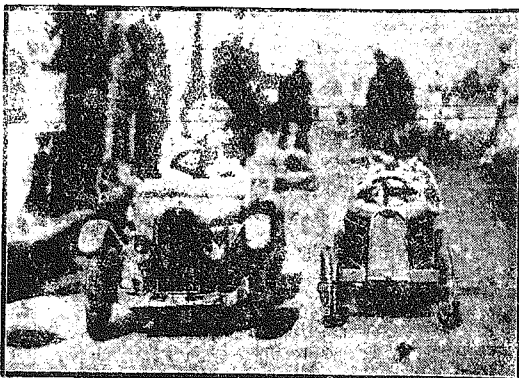
B. — Wstąp pan jako współnik do mego przed siębiorstwa. (Le Rire).

## CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 19 GRUDNIA.

7:00 Audycja poranna. 11:40 Przegląd Prasy Polskiej. 11:50 Odczyt. 11:57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12:05 Muzyka gramof. 12:30 Dziennik południowy. 12:38 Muzyka gramof. 12:45 Wiadomości gospodarsze. 15:40 Przedk. wydawnictw. 15:50 Muzyka gramofon. 16:25 Skrytka P. K. O. 16:40 Przegląd wydarzeń. 16:55 Koncert. 17:50 Wiadomości rolnicze. 18:00 Odczyt. 18:20 Skrytka muzyczna. 18:35 Koncert. 19:05 Rozmaitości. 19:25 Felieton aktualny. 19:40 Wiadomości sport. 19:47 Dziennik wieczorny. 20:00 „Miodociany kiel”, operetka w 3 aktach E. Kaimana. 22:30 Muzyka tmezna. 23:00 Komunikaty. 23:05 Muzyka taneczna.

Katowice — Jala 408.7 m. moc 16 kW.  
7:00 — 12:05 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12:05 Muzyka gramofon 15:20 Wiadomości gosp. 15:25 Transm. z Warsz. 15:50 Muzyka gramofon. 16:25—17:50 Transm. z Warsz. 17:50 Audycja dla dzieci. 18:00—19:05 Transm. z Warszawy. 19:05 Rozmaitości. 19:10 Odczyt. 19:25—23:30 Transm. z Warszawy.



ANASTAZJA DREWNOWSKA.

## KATASTROFA

POWIEŚĆ.

Pochwycił spojrzenie Krysi i ogarnęła go irytacja. Hala też je dostrzegła i postanowiła z desperacją, że jej natrze uszu.

Bohdan odprowadził Halę do pensjonatu. Była już późna godzina i ulice prawie puste. Powiedziała mu, że się przeprowadza do Warszawy i że Krysia prosi ją, żeby zamieszkały razem.

— A to dobra nowina — rzekł, myśląc z ironicznym uznaniem o sprycie siostry. — Będziemy flirtować.

Po trzecim widzeniu Hala zdała sobie sprawę, że zakochała się bez ratunku. Ni z tego ni z owego Bohdan stał się dla niej wszystkim. Nie schodził jej z myśli ani na chwilę. Reszta świata po grażyła się w niebycie. Ale w miarę jak stawał się coraz droższy, rosła w niej nieśmiałość. Nie wiedziała, jak sobie tem szkodziła w jego oczach. I on był nią zajęty i gdyby tylko okazała trochę inicjatywy, byłby zapomniał o flirtach i wkroczył na poważnie tory. Hala jednak starała się ze wszystkich sił, żeby się nie domyślił jej uczuć. Bała się kompromitacji. Bo jeżeli on jej nie kochał... Rezultat był taki, że odnosiła się do niego albo bardzo nieśmiało, albo szczerze niedbale, niczem zbłązowana

2. kocietka. Nadomiar złego Krysia, dopytując się ciągle brata o zdanie o Hali, psuła jej tem resztę szans.

Któregoś dnia poszli razem na lotnisko cywilne. Hala powiedziała sobie potem, że nigdy jeszcze nie przeżyła w jednym dniu tyle szczęścia i tyle nieszczęścia. Pokazywał jej maszynny różny typów, objaśniał jej konstrukcję, opowiadał o swoich przygodach lotniczych i o planach na przyszłość, entuzjazmował się swoim zawodem. Oczy mu błyszczały, twarz promieniała sympatycznym uśmiechem. Hala patrzyła w niego jak w tęczę. Nie odzywała się prawie wcale. Tonęła w zasluchaniu. Ale w sercu jej zbierała jakaś dziwna zadróżka. Zazdrość o szerokie szlaki nieba, zazdrość o potężne metalowe ptaki, o garnijące kule ziemską siecią bohaterkich lotów, zazdrość o demona techniki, tak chciwego na ofiary, zazdrość o tego pięknego młodego człowieka, który oddał się swemu wspaniałemu zawodowi i całą gorącą duszą. Poczuła się w jego oczach nędznym niczem, niegodnym porównania z byle awionetką. A kiedy jeszcze zaczął mówić o postępach wiedzy, o nadziei dożycia nowych cudów powietrznych, zlekta się, że się rozplacze. On, jakby jej wcale nie widząc, mówił dalej:

— Ludzie nie wyobrażają sobie, jakie to szczęście być lotnikiem. Śmiech mnie bierze, gdy usłyszę przypadkiem słowa współczucia. Uważają nas za skazańców. Może jest w tem trochę racji, ale

zato żyjemy pełnią życia. Ujarzmiamy, prawa natury, otwieramy przed ludzkością nowe horyzonty, żyjemy po stokroć pełniejszym życiem niż ci, którzy pelżają bezpiecznie po ziemi. Wolę swoje trzydzieści lat z ciągłym ryzykiem życia, niż bezmyślna, tępa wegetacja, obliczona choćby na cały wiek. Przynajmniej wiem, że żyję i choćbym miał zginąć za dzień... dwa...

Hala wydała situmiony okrzyk. — Nie! Pan nie może zginąć! Różnił się swobodnie.

— No, nie wybieram się jeszcze na tamten świat. Życie mi się uśmiecha, panno Halusiu. I na ziemi jest dużo miłych rzeczy. Lubię pasjami flirtować.

— Lubi pan flirtować — powtórzyła słabym szeptem Hala. — I... i... co więcej?

— Co ma być więcej? Jestem latawiec. Dlatego ostrzegam po raz setny, niech się pani we mnie nie zakocha.

— A jeżelibyś się zakochała, to co?

— rzuciła z rozpaczną odwagą. Zajął jej wesoło w oczy.

— Czy już się „zakochałam“?

— Pan mnie balamuci — rzekła przez zacziśnięte zęby.

— A nie mówiłem? Zachichotała przez zęby.

— Pan jest szkaradny egoista. Najpróż może się pan o siebie bać, a potem... a potem...

Zabrakło jej głosu. Odwróciła głowę, udając, że poprawia włosy nad czołem.



DLA DZIECI

3.



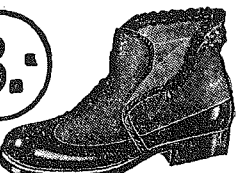
Nr. 19-26 Art. 2571-14  
Nie pozwólcie chodzić dzieciom boso w domu. Kupcie im ciepłe bamboszk. —

4.

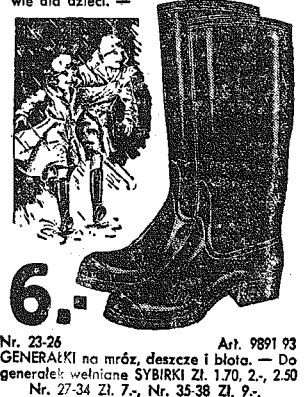


Nr. 23-26 Art. 2861-31  
W niepogody dla dzieci ciepłe iniegowce. Nr. 27-34 Zi. 4.50

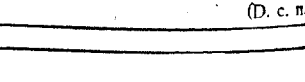
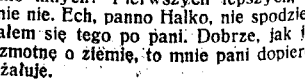
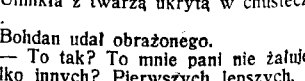
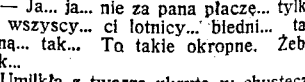
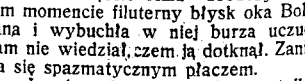
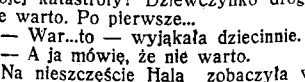
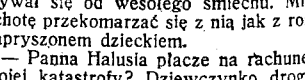
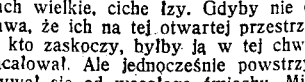
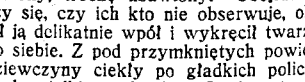
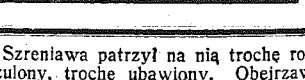
8.



Nr. 27-34 Art. 3052-10  
Ciepłe filcowe buciki na skórzanej podszewie dla dzieci. —



Nr. 23-26 Art. 9891-93  
GENERALKI na mróz, deszcz i błog. Do generalek weliniane SYBIRKI Zi. 1.70, 2., 2.50 Nr. 27-34 Zi. 7., Nr. 35-38 Zi. 9.,



(D. c. n.)

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Obito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gdańsk Ciepłobrowicki”.